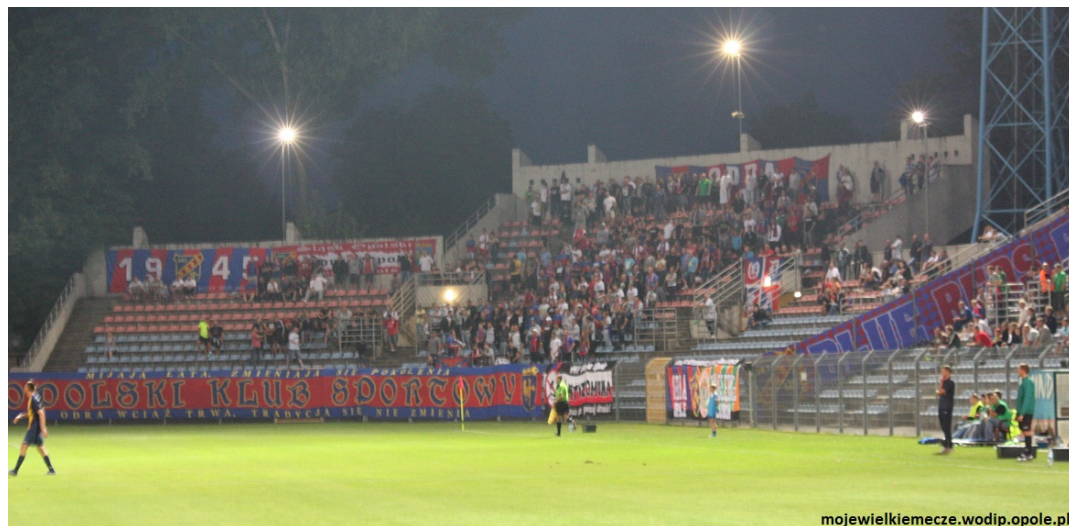


W II lidze zachodniej grają 3 drużyny z Opolszczyzny. W piątek 16 sierpnia doszło do pierwszych derbów opolskich, w których Odra Opole zagrała z Ruchem Zdzieszowice. Mecz ten był wielką szansą dla Odry, bo w przypadku wygranej, która wydawała się bardzo prawdopodobna, Odra miałaby 9 punktów po 4 meczach i byłaby w ścisłej czołówce. Jej piłkarze to wiedzieli i chyba w głowach już sobie przed meczem te punkty dopisali. W 1. połowie zegrali bardzo słabo i mieli wiele szczęścia, że nie stracili żadnej bramki.



W tej części gry Ruch grał zdecydowanie lepiej. Odra jednak przyzwyczała już mnie do słabych 1. połów i w przerwie wydawało mi się, że ten mecz wygra. Początek 2. połowy jeszcze na to wskazywał. Odra zaczęła przeważać na boisku. Inicjatywa należała do niej. Kluczowa dla meczu okazała się sytuacja z 60', gdy za faul na Baraniaku, czerwoną kartkę otrzymał Skrzypczak. Paweł Baraniak z Ruchu sprawiał największe problemy piłkarzom Odry, którzy łapali kartki za faule na tym szybkim zawodniku. Grając w 10 Odra ponownie została zepchnięta do obrony. Znowu jej piłkarze mieli wiele szczęścia, że goście nie wykorzystywali dogodnych sytuacji. W 74' na boisku pojawił się Marcin Lachowski, który kiedyś grał w Odrze, a dziś zalicza się do najbardziej nielubianych przez kibiców Odry osób. Od początku meczu kibice nie szczędzili mu niesympatycznych epitetów. Ponoć podpadł im tym, że jako kontuzjowany piłkarz Zagłębia Sosnowiec przyjechał na mecz do Opola i zasiadł w młynie gości. Tego dnia mógł triumfować, bo 5 minutach pobytu na boisku zdobył fantastyczną bramkę strzałem z dużej odległości. Nie najlepiej zachował się w bramce Odry Bartłomiej Danowski. Odnoszę wrażenie,

że odkąd odszedł drugi bramkarz Marcin Feć (notabene do Ruchu Zdzieszowice), to Danowski zgubił formę. Słabiej zagrał już z Miedzią. Z Ruchem raz w niegroźnej sytuacji wypuścił piłkę z rąk. W poprzedniej rundzie był dla mnie najlepszym piłkarzem Odry, a teraz ma lekki kryzys.



Po tej bramce wydawało się, że Zdzychy wywiozą komplet punktów z Opola. Tymczasem w 86' za faul na Dawidzie Tomanku sędzia podyktował rzut karny dla Odry. Okazji tej nie zmarnował Sebastian Deja, który kilka minut wcześniej wszedł na boisko. Na tym nie skończyły się emocje. Jeszcze Lachowski mógł być bohaterem meczu, ale nie wykorzystał dogodnej sytuacji. Emocji tych nie wytrzymał Tomanek, który dostał czerwoną kartkę i Odra kończyła mecz w 9. Mecz zakończył się remisem, z którego obie drużyny są częściowo zadowolone. Trener Ruchu Ryszard Okaj powiedział, że przed meczem wzięłby remis w ciemno, ale po meczu ma niedosyt. Z kolei trener Żuraw chciał zwycięstwa, ale widząc przebieg meczu, to z remisu był zadowolony. Powiedział, że był to najgorszy mecz Odry odkąd w niej pracuje.

